

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 137.

Niedziela 17 czerwca 1860.

№ 137.

Ze zbliżającym się końcem kwartału uprasza się szanownych i życzliwych czytelników Dziennika Poznańskiego, aby przedpłatę na kwartał przyszły wcześniej ponowić i tym sposobem spóźnieniu lub nieregularności w odebraniu pierwszych zaraz numerów zapobiedz zechcieli. Prenumerować można na Dziennik Poznański tak bez Dodatku Rolniczego jako też z Dodatkiem Rolniczym. Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku wynosić będzie w miejscu jak dotąd 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem zaś 2 tal. 5 sgr.; przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku, jak dotąd, 2 tal. 9 fen., a z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmowskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmowska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnej i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźnym oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego.

**Poznań**, 16 czerwca. Przypadkowym czy też rozmyślnym, a w każdym razie szczególnym zbiegiem okoliczności, w ostatnich dniach maja a więc jednocześnie kiedy rząd rosyjski przez wiadomy swój reskrypt kładł koniec najpożyteczniejszej i najistotniejszej części działania Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskim, zawiązywały się na Litwie i w ziemiach ruskich, za wiedzą i współdziałaniem tegoż rządu, początki podobnychże co w Królestwie Towarzystw rolniczych. I tak donosi warszawska Gazeta Rządowa, że obradujący od niejakiego czasu w Wilnie obywatele gubernii wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, ułożyli w dniu 30 maja ostateczny projekt ustawy dla przyszłego Towarzystwa rolniczego na Litwie; z kądinąd zaś dowiadujemy się, że obywatele ziem ruskich, zebrali się w ostatnich dniach maja w Kijowie w skutek wezwania księcia Wasilczykowa, generalnego gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, celem zmieniienia przygotowanych projektów do ustawy Towarzystwa rolniczego, w myśl uwag podanych przez tegoż gubernatora. Z tej jednoczesności wnioskować się godzi, że taż sama myśl przewodnia, która kierowała reformą Towarzystwa w Królestwie Polskim, kieruje rewizją i zatwierdzeniem projektów do ustaw dla nowozawiających się na Litwie i na Rusi Towarzystw.

— O usposobieniu umysłów w Galicyi i w ogóle o moralnym i materyalnym położeniu tej części krajów polskich, bardzo rozmaite, nieraz wręcz sobie sprzeczne dochodzą nas wiadomości, już to drogą listów prywatnych do nas pisanych, już to drogą różnych organów polskiego dziennikarstwa. Jedni widzą wszystko w różowym świetle, cieszą się widoczną zmianą na lepsze, wyrabiającym się, czyszczącym i skupiającym się około jednej myśli naczelnej duchem publicznym; inni widzą wszystko czarno i nie przestają utyskiwać nad rozstrzeżeniem, gwałtownością, niedołęztwem warstw składowych galicyjskiego społeczeństwa. Nie będącym na miejscu trudno osądzić, przy kim większa słuszność; zdaje się wszelako, że i jedni i drudzy mogą cokolwiek mieć racji, wedle stanowiska z jakiego się na rzecz zapatrują i wedle kółek w jakich się poruszają. Bądź co bądź, nie zaniedbamy różne te głosy z kolei zestawiać pod rubryką Galicyi. Uważny i oględny czytelnik wymiarkuje, że wypadkowa tych różnych już to narzekañ już to głosów zadowolenia, raczej ku zmianie na lepsze niżli ku pogorszeniu się wskazuje.

— Dziennikarstwo zagraniczne, już to polskie już francuskie, jeło ostatnimi czasy rozpatrywać się pospołu nad sprawą polską i węgierską, porównyując dwie te sprawy ze sobą i z tych porównañ wprowadzając uwagi i wnioski, stanowisku dziennika który pisze, odpowiednio. I tak np. genewska Espérance ma w jednym z ostatnich swoich numerów artykuł wstępny pod napisem: „Węgry i Polska“, w którym z równą dla obu narodów przychylnością polityczną ich stanowisko w obec powikłañ europejskich rozbiiera. Kończy ona rzecz swoją, co do Węgrów wyjątkiem ze świeżej i głośniejszej publikacji Horna: *La Hongrie et la crise européenne*; co do Polski zaś, wyjątkiem z ogłoszonej w r. 1855 pracy, której genewski dziennik z tytułu wprowadzie nie przywodzi, ale która zdaje się być znanym obszernym dziełem L. Mierosławskiego: *De la nationalité polonaise dans l'équilibre européen*. Z drugiej strony paryskie Wiadomości Polskie, po-

dają pod formą listu z Galicyi uwagi, które piszącemu nastroczą porównanie wewnętrznego stanu Węgrów z usposobieniem umysłów w Galicyi. Czytamy w tym liście:

„Przed kilkoma laty, taką uwagę słyszałem w Wiedniu, z ust jednego z dygnitarzy austriackich: „Ze wszystkich prowincyi, najmniej niepokoju sprawia nam Galicya. Baliśmy się was przed rokiem 1846, nie boimy się dzisiaj. Mamy w Galicyi siłę, stokroć mocniejszą od waszej. Co innego Węgrzy!...” I w istocie, ta jedność, która ożywia cały naród węgierski, ta spójność która łączy wszystkie jego klasy, jest przyczyną, że żądania Węgrów będą zawsze w Wiedniu ważyły, że rząd zmuszony jest na nich oglądać się, i choćby, czas jakiś, mógł im się opierać, wcześniej czy później ustąpi. Ale co jeszcze Madziarom dodaje siły i znaczenia, to owa wspólność kierunku dla wszystkich, owa powolność jaką naród cały, szlachta, mieszczaństwo i chłopci, okazuje kilku ludziom stojącym na czele narodowego ruchu. Co powie Apponyi, Waldstein lub Dehak, można zaręczyć, że cała ludność powtórzy; z czem się odezwie jeden Madziar, przy tém uparcie wszyscy stać będą. Takiego połączenia dążeń, takiej ogłędności i wzajemnej uległości w opiniach, nam w Galicyi brakuje; i oto główne źródło naszej ogólnej niemocy. Dopóki prowincya nasza nie zdobędzie się na grono ludzi, którzyby otoczeni powszechną ufnością, siły wszystkich połączyć umieli, dopóty trudno uwierzyć, abyśmy z naszych trudów i ciał jakiś pożytek odnieśli. Mogliśmy jak dotąd, siedząc na wsi i dręcząc się domowemi kłopotami, nie troszczyć się o zgodność działania, jedni o drugich nie wiedzieć; ale dzisiaj, kiedy droga publicznego życia i dla nas zdaje się być otwartą, niebezpiecznym jest na nią wchodzić, niebezpiecznym rozpoczynać walkę, bez obmyślenia jednostajnego planu, kierunku i wykonania. Ufajmy, że ów pierwszy zgodny krok wszystkich mieszkańców Galicyi, potrzebe następnych ukaże i dalsze porozumienie się ułatwi.”

Ponieważ wymienione węgierskie osobistości uchodzą za należące do tak nazwanego staro-konserwatywnego, arystokratycznego stronnictwa narodowego, wnioskować ztąd się godzi, że korespondent Wiadomości pragnie, żeby Galicya zjednoczyła się moralnie pod przywództwem mężów podobnychże zasad i zapatrywań.

JKW. Książę Rejent udzielił dnia 11 b. m. w pałacu swym dotychczasowym, ministrowi-rezydentowi tureckiemu, Aristarchi bejowi, posłuchanie prywatne i przyjął z rąk jego pismo sułtana tureckiego, przez które tenże jako nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister u dworu pruskiego został zawierzony.

Berlin, 15 czerwca. Głównym przedmiotem zajęcia publicznego jest tu obecnie zapowiedziana konferencya panujących niemieckich w Baden-Baden i przyjazd tamże cesarza Napoleona. Ile się zdaje, publiczność niemiecka po zamierzonej konferencyi się nie spodziewa ani ważnych ani doniosłych skutków, natomiast ze zjazdu Napoleona z księciem Rejentem tylko szkodliwych dla Niemiec wszystkich opinii Prusacy obawiają się wyników. O ile obawa ta jest uzasadnioną, przesądzać dziś jeszcze nie można.

— W przejeździe przez Frankfurt odbył książę Rejent przegląd stojącego tam załoga wojska pruskiego, poczem udał się w dalszą podróż. W Baden-Baden stanął d. 14 czerwca. Cesarz Napoleon tamże

oczekiwany 15 wieczorem. Królowie bawarski, saski, hanowerski i wirtemberski oraz inni panujący albo już przybyli, albo w tej chwili oczekiwani.

— Reorganizacya wojska pruskiego odbywa się bezustannie i z wielkim pospiechem. Zaczęto już związać kawaleryą do landwery należącą i rozpoczęto równocześnie tworzenie nowych pułków jazdy. Rozporządzenie odnośne ogłaszają dziś dopiero dzienniki tutejsze, lubo przeobrażenie armii pruskiej już od kilku tygodni się dokonywa.

— W sferach rządowych tutejszych wywołało żywe oburzenie sprawozdanie komisji wojskowej w sejmie Rzeszy niemieckiej, o którym tu wczoraj nadeszła wiadomość. Prusy postawiły, jak wiadomo, wniosek o powiększenie kontyngensów niemieckich. Z sprawozdania tego pokazuje się, że tylko Hanower z Hesyą popierały wniosek pruski, który w ten sposób upadnie niezawodnie, oddalony przez znaczną większość rządów niemieckich.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 czerwca. Od kilku już dni, Warszawa coraz bardziej zaczyna się ożywiać. Jarmark wełniany, wyścigi konne, a nadewszystko walne posiedzenie Towarzystwa rolniczego, które się odbędzie dnia 18 b. m.; oto powody tego życia i ruchu, sprawionego przez przybywających do nas ziemian ze wszech stron kraju. Świeże rozporządzenie rządowe, tak bardzo ograniczające działalność Towarzystwa rolniczego, lubo w warszawskich nie ogłoszone jeszcze dziennikach, już jest wszystkim wiadome i bardzo przykre wywołuje wrazenie. Najwięksi optymiści wątpić zaczynają, iżby pod dotychczasową administracyą p. Muchanowa, dało się cokolwiek istotnie pożytecznego i zbawionego dla kraju przeprowadzić.

— Ze publiczność warszawska zaczyna się poprawiać ze smaku swego do ślizkich a nawet plugawych sztuczek teatralnych, tłómaczonych lub naśladowanych z francuskiego, a któremi rządowa dyrekcya warszawskich teatrów od lat wielu z rozmysłem jak się zdaje częstować jej nie zaniedbywała, dowodem tego ramota Straganiarki warszawskiej, przerobiona z jakiejś sztuki paryskich Buffów. Nowy ten plód sceniczny, urągający dobremu smakowi i obyczajności, upadł zupełnie po pierwszym przedstawieniu.

— Na kolei żelaznej Warszawsko-Petersburgkiej, na sekcji z Warszawy ku Grodnu, położono już na 50 wiorstach szyny (od Pragi aż po rzekę Liwiec). Wkrótce ma nastąpić inauguracya tej części kolei; czekają tylko na powrót do Warszawy p. Grille, naczelnego inżyniera trzeciego oddziału kolei Warszawsko-Petersburgkiej.

— Prelekcyje i odczyty w resursie kupieckiej piękny przyniosły dochód, bo przeszło 7000 złp. który przeznaczony był na rzecz Ochrony księdza Baudouin.

— Zuany zaszczytnie artysta-amator rzeźbiarz, Oskar Sosnowski, którego dwoma znakomitemi utworami kościół Karmelitów w Warszawie się szczyli, pracuje obecnie z wielką gorliwością nad wykonaniem z białego marmuru statuy Adama Mickiewicza, który przedstawionym będzie w naturalnej wielkości, z piórem w ręku; w jesieni, jak pisze kijowski Telegraf, ma być już ten pomnik ustawiony w kościele katedralnym w Żytomierzu.

— Nie od dziś to już utyskują u nas i słusznie, na ślepa wiarę w doskonałość wszystkiego co obce, a niedowierzenie rzeczom i ludziom własnym. Zaiste



niejednego jeszcze od obcych nauczyć się możemy i potrzebujemy, ale nie idzie zatem, iżby popadać w to śmieszne bałwochwalstwo obczyzny, które wyrobieniu i poczuciu własnej siły ciągle staje zawadą. Gaz. Warsz. taką małą ale świeżą próbkę tej choroby podaje:

„Roboty,“ powiada ona, „około przygotowania materiałów potrzebnych do budowy mostu, postępują nie tylko w Warszawie, ale i w Wąchocku, skąd brany jest piaskowiec w znacznych bardzo ilościach. Śpiące echa bogatej niegdyś siedziby Cystersów, obudzone zostały odgłosem robót kamieniarskich, jakie przedsiębiorcy nasi za stósowne uważali powierzyć robotnikom włoskim, poprzednio pracującym w Węgrzech i Galicyi. Lecz przybyli Włosi okazali się lepszymi ekonomistami, używając głównie jako pracowników kamieniarzy z sąsiedniego miasteczka Kunowa. Nie ulega wątpliwości, że ta operacja znacznie przynosić musi zyski sprowadzonym cudzoziemcom; dziwi nas tylko, dla czego między przedsiębiorcami, którzy podjęli się dostawy kamieni do mostu z Wąchocka, a kamieniarzami Kunowskimi istnieje ten szczególny rodzaj pośredników? Powiadano nam, że robotnicy włoscy mają być zdolniejsi od naszych, lecz w takim razie nie możemy sobie wytłómaczyć, dla czego przybyły używają głównie kamieniarzy Kunowskich, którzy z naturą kamienia dostatecznie są obznajmieni. Jeżeli zaś szło o wskazanie robotnikom Kunowskim pewnych sposobów, ułatwiających pracę, dość było tu przysłać dwóch lub trzech nadzorców, aby osiągnąć cel zamierzony. Sądzymy, że w tej sprawie odegrała niemalą rolę nieznaną miejscowych stosunków; w przeciwnym razie musielibyśmy przypuścić jakąś chorobliwą manią protegowania pośredników obcych. Spodziewamy się, że te kilka słów wywołają bliższe objaśnienie interesowanych, które uważamy za potrzebne, nie tylko dla ogółu kraju, ale i dla okolicy, z zadziwieniem spoglądającej na przybyłych Włochów.

— W Żytomierzu, p. Niewiarowski założył w przeszłym miesiącu nową drukarnią. W ten sposób istnieją teraz w tym mieście trzy drukarnie i trzy litografie.

— Prywatne listy z Wilna donoszą o chorobie W. Syrokli (L. Kondratowicza); artrytyczne cierpienia pisać mu nawet nie pozwalają, tak, że przymuszony jest dyktować listy swoje.

† Warszawa, 12 czerwca. W dniu wczorajszym o godzinie 6 z wieczora z domu przy ulicy Królewskiej wyszedł żałobny orszak z trumną, zamykającą zwłoki świętobliwej, podwójnie polskiej niewiasty: nierozgłoszonej o własnym groszu opiekunki wdów i sierót, matki swych włóścian a wdowy po bohaterze narodu, „wodzu o szczydle“, po jenerale Sowińskim.

Sp. Katarzyna w 85 roku życia zmarła d. 9 b. m. po chwilowej słabości śmiercią sprawiedliwych, wśród czynnego życia, jako prawa chrześcianka i polska obywatelka, na stanowisku, jakie jej było wskazane.

Na pół godziny przed czasem naznaczonym na pogrzeb, zaledwie kilkadziesiąt osób było zgromadzonych; smutno jakos spoglądano na siebie; usprawiedliwiano nieobecnych, że na kartach pogrzebowych stało tylko: „wdowy po komendancie szkoły aplikacyjnej“, że nie każdy mógł wiedzieć czyjto pogrzeb. Ale naraz krótko przed uderzeniem 6, ze wszystkich stron ciągnąć zaczęły processjonalnie nieprzerwanym łańcuchem gromadki obojg pici i różnego wieku, dzieci i starcy o kiju; wszystkie szkoły miały swych przedstawicieli w znakomitej liczbie. Orszak ruszył ulicą Graniczną na Żabią, Elektorálną za rogatki Wolskie na cmentarz ewangelicko-reformowany. Wóz żałobny wyprzedzony o wiele naprzód przez kilka tysięczny tłum otaczający trumnę, niesioną przez młodzież szkolną i wielu innych, mając za sobą kilkadziesiąt powozów, zakończył ten uroczysty pochód, milczący a jednak wiele mówiący. Postępowano w głębokim zamyśleniu z odkrytymi głowami. W półtorej godzinie odezwał się dzwon cmentarny. Szczyły, tęsznie miły, w porządku wzorowym utrzymywany cmentarz dosłownie zapełnił się cały; szczyt ogradzającego muru w pobliżu grobu okrył się żywym wieńcem; każdy chciał być jak najbliżej tej trumny, której kirem w drobnych cząstkach podzielili się wszyscy ku czci bohatera, którego męstwo uznał i nieprzyjaciół, a któremu nie mogąc przed laty 29 oddać ostatniej usługi, dziś ją oddali przy grobie jego życia towarzyszkę. Po chwilowym zgiełku przy oddzielaniu się pamiątka, zaległo milczenie; odezwał się głos mowy pogrzebowej: Ksiądz Józef Spleszyński, superintendent kościołów ewangelicko-reformowanych w Kr. Pol., pastor zboru Warszawskiego, osobisty przyjaciel nieboszczki, silnie wzruszony, przemówił do zgromadzonych w ojczyściej mowie, w odpowiednich miejscu i czasowi słowach, które każdy sobie w duszy dopełnił. Po usypaniu mogiły jedni udali się ku Woli a inni powrócili do domu. Tak

licznego pogrzebu nie było w Warszawie od pogrzebu nieodżałowanej pamięci Jachowicza, ale tak uroczystego nikt nie pamięta. Zasługuje także na uwagę wyjątkowe a godne pochwały zachowanie się tutejszej policji, niedawno jeszcze tak przykrój w podobnych zdarzeniach; w tym razie zachowała się jak przystoi na stróża dobrego porządku: torowała drogę pochodowi z całą przyzwoitością, a u celu usunęła się na ubocze.

## GALICYA.

Kraków, 9 czerwca. Sławny i popularny z dzieł swoich dramaturg polski, hr. Aleksander Fredro, który we Lwowie przemieszkuje, w przejeździe swoim do Karlsbadu, zatrzymał się w Krakowie dni kilka. Korzystając z tego, zebrało się około 30 osób, by uczcić tak zacnego a rzadkiego tu gościa obiadem. Gdyby przyszło połączyć przy jednym stole wszystkich w Krakowie wielbicieli poety, trzebaby chyba pod gołym niebem obiadować; ograniczono się wszakże do szcuplego grona bądź literatów, bądź znakomitszych obywateli i osób osobistą, przyjaźnią z hr. Fredrem związanych. Mimo tego, obiad ten miał znaczenie więcej niż prywatne, bo był oznaką hołdu oddanego znakomitemu pisarzowi, którego dzieła pozostaną trwałym zabytkiem dramatycznego piśmiennictwa; miał znaczenie też większe, im rzadszem bywa w Krakowie oddawanie w ten sposób czci zasłużonemu w kraju mężom. Cześć tę objawiono toastami, które zwyczajem angielskim a podobno i staropolskim poprzedzane były dość obszernymi przemówieniami. Naprzód wznosił zdrowie zacnego gościa kasztelan Łempicki. Gość odpowiedział bardzo gorąco, obszernie i dotykając różnych stron życia publicznego, które wszystkim leżą na sercu. Między innymi wyraził się: „Wierzę, że mi Panowie, że uczucia, jakich mi tutaj dajecie dowody, będą tkwić dożgonnie w mojej pamięci, a obecną chwilę liczę do najprzyjemniejszych w życiu. Lecz jakkolwiek cześć tych dowodów kładę chętnie na karb przychylności, za którą Panom wdzięczność moje oświadczam, większą atoli niech mi będzie wolno przypisać tej dążności, która zawsze piórem moim kierowała, a która i dzisiaj zgadza się z tym przekonaniem, że tylko jednością i zgodą zgotuję szczęście naszego narodu i dojdziem do miłości, która najwyższym tej jedności i zgody jest wyrazem.“

Potem Lucyan Siemieński i Aleksander Szukiewicz wznosili zręcznym wierszem przygodnym zdrowie solenizanta. W końcu hr. L. Skorupka wyraził ogólne życzenie, iżby ukochany autor zechciał dotąd nieznaną publiczności twory swoje, które zazdrośnie w papierach chowa, dziś, w epoce usamowolnienia, na świat wypuścić.

## FRANCYA.

Paryż, 13 czerwca. Pogłoska o zajęciu przez Anglików cytaelli Castellamare przy porcie palermińskim, znnowu się dzisiaj szerzyła w Paryżu, chociaż nic właściwie pewnego pod tym względem nie wiemy. Mówiono na giełdzie, że w Fontainebleau, skoro tylko odebrano tę wiadomość, cesarz powołał nadzwyczajną radę ministrów, która trwała dłużej niż rady zwyczajne; spodziewano się dalszego ogłoszenia w dzisiejszym Monitorze listu admirała Mundy, dowodzącego flotą angielską pod Palermem, który to list donosi o skutecznym zajęciu Castellamare, jako o środku nadzwyczajnym i przemijającym, starając się wystawić go w całkiem niewinnym świetle. Wieści te poruszają zazdrość i obawę Francuzów, którzy jeśli kiedy to teraz „wiarołomnemu Albionowi“ najzupełniej niedowierzają, a jeśli się potwierdziły natenczas oziębiliby się mocno zapał dla Garibaldeggo powszechny teraz we Francji, a niewątpliwie rząd francuski czyniłby wszystko co tylko w jego mocy, aby zabezpieczyć przynajmniej tron Burbonów na lądzie stałym. Taki postępek Anglików położyłby najpewniej zapórę urzeczywistnieniu pięknej myśli jedności włoskiej. Tymczasem, jak mówiliśmy już, dotychczas są to jeszcze wieści nieuzasadnione; Monitor nie zgoda o nich nie mówi dzisiaj, a nawet inne półurzędowe i poufne dzienniki paryskie zupełnie zachowują milczenie. Zapowiadany nadzwyczajny poseł neapolitański, kawaler Martino, przybył już wprawdzie przedwczoraj do Paryża i wczoraj już miał długie posłuchanie u ministra Thouvenela, ale słychać że cesarz, zezwoliwszy na jego przybycie, zawiadomił zarazem króla neapolitańskiego, że rząd francuski nie będzie mógł w jego sprawie nic zgoła postanowić nie porozumiewając się wprzód z gabinetem londyńskim. Kawaler Martino przywiózł ze sobą podobno projekt gotowy, z zamiarem nakłonienia rządu francuskiego, aby projekt ten przyjął i przyczynił się do jego przeprowadzenia. Jest to mujej więcej niż samo, o czém donosiliśmy już czytelnikom: królowi neapolitańskiemu, który się obowiązuje do nadania konstytucji na wzór francuskiej, mają być zabezpieczone jego posiadłości na lądzie stałym, a Sycylią ma objąć przyrodni brat Franciszka II, hrabia

Trani, jako osobne królestwo. Rząd francuski jest zresztą przysposobiony dostatecznie do wniechania się natychmiast do spraw neapolitańskich, gdyby tego była potrzeba, albowiem wice-admirał Le Barbier de Tinan wypłynął już wczoraj rano z Tulonu z czterema liniowymi okrętami: Bretagne, Eylau, Impérial, Redoutable, które razem liczą 410 armat i 4,850 ludzi załogi, a ponieważ już 5 wojennych statków francuskich jest w porcie neapolitańskim, przeto wice-admirał Le Barbier będzie na czele eskadry z 9 okrętów złożonej. — Co do sprawy wschodniej, dowiadujemy się tutaj o nowej nocie dyplomatycznej księcia Górczakowa, wystosowanej dnia 2 czerwca do wszystkich posłów rosyjskich za granicą, aby im objaśnić stanowisko jakie Rosya zajęła. Książę Górczakow twierdzi, że konieczność uwzględnić trzeba cierpienia na jakie wystawieni są chrześcianie w państwie tureckim i przyczynę agitacji między chrześcianami tureckimi upatruje nie tylko w prześladowaniu ze strony Muzułman, ale przede wszystkim w nadziejach które tamże rozbudziły wypadki ostatnie w zachodnich krajach Europy; rząd rosyjski starał się daremnie, jak powiada ks. Górczakow, zwrócić uwagę wysokości Porty, aby czuwała nad postępowaniem swych urzędników w prowincjach chrześciańskich, jako też przez wpływ swój uspokoić umysł chrześcian tureckich, dla tego widział się zmuszonym do wytoczenia tej sprawy przed gabinetami europejskimi; wszakże nie chce bynajmniej występować ze stanowczymi wnioskami, miał tylko zamiar wskazania celu i sądzi że najstosowniejszym środkiem aby dojsć do niego, będzie dokładne i sumienne śledztwo w prowincjach chrześciańskich, w któreby udział mieli także konsulowie państw europejskich. Przytém wreszcie oświadcza uroczysto ks. Górczakow, że utrzymanie w całości państwa tureckiego jest dla niego, jak dla innych mocarstw koniecznym warunkiem i że Rosya nie myśli sobie przywłaszczając prawa do wyłącznego mięszania się do spraw tureckich. — Spotkanie się cesarza Napoleona z księciem Rejentem pruskim nastąpi w sobotę 16 t. m.; przyjdzie ono do skutku na wyraźne i ponowione naleganie cesarza Napoleona, który podobno chce użyć tego środka, aby obawę i nieufność Niemców uspokoić: książę Rejent zaś żądał podobno, żeby jeszcze kilku innych książąt niemieckich przytomnych było temu spotkaniu. — Monitor donosi, że senat francuski przyjął jednogłośnie senatus consultum przyłączające Nizzę i Sabaudyę do Francji i że w skutek tego konstytucja francuska i prawa francuskie obowiązujące będą w owych krajach od 1 stycznia 1861. — Ostatnie bataliony wojska francuskiego opuściły Medyolan 9 t. m. a pożegnanie ludności medyolańskiej tak z marszałkiem Vaillant, jako i z wojskiem było podobno bardzo czułe i serdeczne.

## WŁOCHY.

Nadzwyczajny pełnomocnik neapolitański, p. Jan Martino, miał już 11 czerwca rozmowę z francuskim ministrem spraw zagranicznych, aby z pomocą cesarza Napoleona ocalić Sycylię dla przyrodniego brata króla Franciszka, hrabiego Trani, ofiarując w zamian za oddaną przysługę zaprowadzenie w Neapolu konstytucji na wzór teraźniejszej francuskiej. Plan ten jest dziełem macochy króla, królowej Teresy, której synem jest hr. Trani (urodzony 1go sierpnia 1838). Garibaldi tymczasem, nie pytając się o układy dyplomatyczne i plany królowej Teresy, postanowił, jak się zdaje, na pewne, przenieść powstanie i wojnę na ląd stały, i w Abruzzach odegrać akt drugi tak świetnie rozpoczętego dramatu sycylijskiego. Garibaldi potrafił wnieść zapał nawet w wojsku neapolitańskim tak dalece, iż podczas zawieszenia broni w pałacu królewskim, gdzie się jeszcze wojsko znajdowało słyszano częste okrzyki: Niech żyje Garibaldi! Niech żyje Wiktor Emanuel! Smutny ten symptom wierności wojska królewskiego podobno najwięcej spowodował rząd do kapitulacji. — Według depezy, niezbyt, jak się zdaje wiarogodnej, z Neapolu okręty wojenne neapolitańskie zabrały 12 czerwca dwa okręty z ochotnikami i znacznym materiałem wojennym. — W Sycylii załoga neapolitańska pozostanie nie tylko w Messynie, Syrakuzach i Agosta, lecz także, według najnowszych doniesień, w Milazzo i Licata, a zatem także na wybrzeżu północnym i południowo-zachodnim. Okoliczność ta nie zasmuci zapewne Garibaldeggo, gdyż im więcej miast zajmować będą królewscy, tém słabsza będzie załoga najgłówniejszego punktu, Messyny. — W Palermie wychodzą obecnie trzy dzienniki: urzędowa Gazeta Sycylijska, zostająca pod odpowiedzialnością sekretarza stanu, następnie Unità Italiana, i „Wiktor Emanuel.“ Unità zamieszcza, pomiędzy innymi, rozporządzenie rządu tymczasowego z 2 czerwca, na mocy którego każdy ochotnik walczący za ojczyznę odbierze jako nagrodę narodową kawał ziemi z gruntów gminnych, lub też w razie, gdyby takowych nie było, z dóbr rządowych



lewskich. Sąd wojenny ustanowiony przez Gari-  
go, składa się z następujących członków: pre-  
pułkownik Colonna; sędziowie: Bixio, Carini,  
i, naczelnik strzelców alpejskich, Santanna, do-  
ca strzelców Etny (cacciatori dell' Etna); ad-  
wiskał wojskowy: Manin, oficer z sztabu główne-  
oficer-sędzia śledczy: Salterio, porucznik; sekre-  
Mazzuchelli, porucznik. — *Indépendance*  
e donosi z Genuy, iż 8 czerwca około 7000  
ników wsiadło na okręty, aby się udać do Sycylii.  
marszałek Vaillant 10go czerwca wyjechał z Me-  
na. Rada miejska towarzyszyła mu przy odjeź-  
wojsko i gwardya narodowa ustawione były w  
gach na ulicach, przez które przejeżdżał mar-  
sz; mieszkańcy częstemi okrzykami zegnali od-  
żającego reprezentanta cesarza Napoleona. 12go  
ca marszałek stanął w Magenta, gdzie go wi-  
rada miejska i gwardya narodowa; w Nowara  
ął go gubernator miasta. Marszałek udał się  
pnie do Como, aby na parowcu rządowym zwie-  
Lago Maggiore; 13 czerwca miał stanąć w Tu-  
— Z Turynu odjechali do Palermo trzej wy-  
ży sycylijscy: margrabia Terrearsa, margrabia  
aforte i hrabia Manzoni. — Sławny poeta Man-  
głosował w senacie sardyńskim za odstąpieniem  
ady i Nizy. Król sardyński zatwierdził 11go  
ca prawo, na mocy którego umowa, tycząca się  
ienia rzeczonych prowincji, może być wykonaną.  
urzędowego zajęcia nowych krajów przez rząd  
uski, naznaczonym został na 14go czerwca. —  
eta Augsburgska donosi, iż duchowieństwo w  
encyi wzbraniało się przyjąć eskortę wojskową  
procesyi w dzień Bożego Ciała; w skutek tego  
towano podobno dwudziestu księży katedralnych  
ewieziono do Turynu. — Podług telegramu z  
nu z 9go czerwca, pułkownik od konnicy papie-  
Friggieri w Ankonie aresztowany i do więzie-  
wtrącony został.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 16 czerwca.** Dziś o godzinie 3 po południu JM.  
ks. arcybiskup wraz z całą prawicą kapitułą pociągiem nad-  
zwyczajnym kolei żelaznej udał się na Wschowę do Lginia,  
aby tamże dnia jutrzejszego poświęcić kościół wystawiony na-  
kładem dziedziczki Lginia, pani Kęszyckiej. Kościół ten, jak  
słyszymy, wystawiony na wzór kościoła w Remagen, nad  
Renem.

— Zgorzelina śledziona pomiędzy bydłem rogatym w Ja-  
szkowie, p. śremski, ustala; w skutek czego zamknięcie tego  
miejsca zniesionem zostało.

**Z Ostrzeszowskiego, 10 czerwca.** W jednym ze wstępnych  
artykułów Dziennik wołał, by się nareszcie otrząsnęli wszyscy  
z tej nam z urąganiem wyrzucanej przez obcych gnuśności  
i pokazali, że praw swoich nie tylko z zapalem, ale i wytrwa-  
łością przestrzegają. Nie wiem, czy i o ile dotknięcie  
gorzkiej tej prawdy było gdzieindziej koniecznym i zarazem  
wystarczającym do otrząśnięcia się z niedołęstwa, o jakim  
mowa, i z tego niepojętego grzesznego lekceważenia środków  
uciążliwych wprowadzanie i częstokroć niewdzięcznych, ale jed-  
ynych, jakie nam w dzisiejszych stosunkach służyć mogą, nie-  
tylko do przestrzegania praw nam zagwarantowanych, ale i  
rozbudzenia, podniesienia i zasilania życia narodowego między  
wszystkimi warstwami naszego społeczeństwa.

Co do naszego powiatu jednakże ku wielkiej pociesze  
wszystkich nadmienić mi wypada, że przeważająca część jego  
mieszkańców poznała ważność sprawy, zrozumiała stanowisko  
swe i obowiązki i sumiennie pierwszemu godnie odpowiedzieć,  
drugie wypełnić się stara. Dziennika więc przypomnienie nie  
powiem, żeby zupełnie zbytecznym być miało, gdy na słabych  
łękliwych i ludziach zły woli nigdzie zapewne niezbywa, a  
rzeczywistym obrońcom sprawy narodowej jest ono nie tylko  
pouczającym, ale nadto bodźcem do tém większej gorliwości  
i wytrwałości w pracy, ale się nieco spóźniło. Już bowiem  
na dniu 12 marca r. b. wystósowano u nas podanie do radcy  
ziemiańskiego, które wszystkie obywatele i księza powiatu pod-  
pisali, żądając w niem mianowicie:

- 1) ażeby rozprawę na posiedzeniach powiatowych i pro-  
tokół w obydwóch językach krajowych równocześnie  
był prowadzony;
- 2) korespondencya z niemi na polską była zamieniona;
- 3) wszelkie doniesienia urzędowe w Tygodniku Powiatow-  
ym po polsku były redagowane;
- 4) aby pan landrat podwładnym sobie urzędnikom, to jest  
burmistrzom, komisarzom, żandarmom i sołtysom na-  
kazał, aby wszelkie czynności z ludnością polską w pol-  
skim prowadzili języku.

W kwietniu zaś i maju obiegały po całym powiecie w każ-  
dej niemal wiosce podobne podania do kr. sądu powiatowego  
w Kępnie z tém wyraźnym żądaniem, „aby odtąd wszelkie  
czynności z nami, jako z Polakami, tylko w polskim odby-  
wano języku”. Podpisywał je jak najchętniej i chłopek nasz  
i mieszczanin, obeznany dzisiaj, szkoda, że dopiero dzisiaj!  
z prawami nam służącymi, tak przez kochanego Nadwiśla-  
nina, mianowicie Dodatek jego, który bodaj wszędzie by-  
wał czytany, jako też pouczany w sposób, jaki się każdemu  
chętnemu sprawie nawet bez wyszukiwania go mimowolnie  
nasuwa. Radca ziemiański, człowiek prawy, mówiący nadto  
płynnie po polsku, odpowiedział zupełnie oczekiwaniom i za-  
ufaniu, jakie powiat w jego prawowitości słusznie pokładał,  
tak iż odtąd wszelkie rozporządzenia, z jego wychodzące  
biura, niemniej czynności komisarzy obwodowych w polskim  
bywają wygotowane języku. Jaki skutek będą miały podania  
do sądu zrobione, których o ile nam wiadomo, dotąd prze-  
szło 30 przesłano, później donieść niezaniedbam; to jednakże  
już dziś powiedzieć można, że chociażby nawet wołanie nasze  
nie miało być wysłuchanem, co nieprawdopodobnym, tośmy  
już przez to zyskali bardzo wiele, że dziś każdy wie, jakie  
prawa mu służą i czego się dopominać może i powinien.

### Telegramy ostatnie.

**Baden-Baden, 15 czerwca.** Cesarz Napoleon przy-  
był tu dotąd o godzinie 7ej wieczorem, przyjmował  
go W. książę badeński. (P. Z.)

**Baden-Baden, 16 czerwca.** Królowie saski, hano-  
werski i wyrtemberski przybyli wczoraj o godzinie  
3ej z południa. Niedługo po ich przybyciu odbyły  
się zwykłe wizyty i rewizyty. Dotychczasowe rozmo-  
wy panujących okazały zgodę w kwestyi niemieckiej  
i polityce zagranicznej. Cesarz Napoleon przy przy-  
byciu swoim był ubrany po cywilnemu; przytomni  
Francuzi powitali go okrzykiem: Vive l'empereur!  
(P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

### Sprzedaz konieczna. [211]

Sąd powiatowy w Poznaniu,  
wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 10 grudnia 1859.  
Nieruchomość do Karola Ludwika  
na, konduktora regencyjnego, teraz  
jego spadkobierców należąca, pod  
57 w Starém mieście Poznaniu po-  
ba, oszacowana na 9619 tal. 8 sgr.  
wedle taksy, mogącej być przeję-  
wraz z wykazem hipotecznym w  
rataturze, ma być dnia 7 września  
przed południem o godzinie 11  
ejscu zwykłym posiedzeń sądowych  
dana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci re-  
wzywają się, ażeby się pod unik-  
nem prekluzyi zgłosili najpóźniej  
minie oznaczonym.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi re-  
z księgi hipotecznej niewynikają-  
uspokojenia poszukują z sum szar-  
owych, powinni się z pretensyami  
i do nas zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, ja-  
b; następcy prawni zapisanej w  
e III nr. 3 tej nieruchomości dla  
toru ks. Dominikanów w Kościanie  
tytości w kwocie 1850 tal., zapo-  
ją się niniejszém publicznie.

Wszystkie księgarnie jest do  
nia:

### OJCIEC ŚWIĘTY.

ni nad posłannictwem i zasługami  
papiestwa przez

dra Teodora Scherer,  
ucuskiego przełożył na język polski  
ks. Fr. W.

Cena 15 sgr.

Poznań. Ludwik Merzbach.

Nakładem **Ludwika Merz-  
bacha w Poznaniu** wyszło i jest  
we wszystkich księgarniach do nabycia:

### URODZENIE.

Dramat w trzech aktach z prologiem.  
Śpiew z muzyką Michała Zawadzkiego.  
Cena 22½ sgr. [1051]

### Litografia M. Jaroczyńskiego

Strzelecka ulica nr. 26  
poleca swój **Skład gotowych  
szematów gospodarczych**,  
oraz wykonywa wszelkie polecenia do  
zawodu tego należące w zakładzie swo-  
im, starannie i po cenach umiarkowa-  
nych. [893]

Wysokiej Publiczności mam zaszczyt  
donieść, że przez znaczne zakupienia  
**sieci** wszelkiego rodzaju wprost z  
Galicyi, bardzo znacznie skład mój po-  
większyłem w wszelkie dobre i w tym  
przedmiocie prawdziwe towary. Pozwa-  
lam sobie zatem galicyjski ten towar  
łaskawym polecieć względem.

Poznań, Sapieżyński Plac nr. 7.

**Józef Palczewski,**  
rybak.

[1071]

### Kaluba i Tomaszewski, siodlarze w Poznaniu,

Stary Rynek, obok cukierni pana Hundta,  
polecają swój znacznie zaopatrzoney  
skład siodel, szorów i kufrów po umiar-  
kowanych cenach.

Przytęm nadmieniamy, iż wszelkie  
zamówienia w najkrótszym czasie będą  
wykonywane. [1129]

**Ekonom**, bezzenny, wolny od  
wojska, z dobrymi zaświadczeniami, o-  
becnie w obowiązkach, szuka miejsca  
od św. Jana r. b. Bliższą wiadomość  
wskaże pan Szpingier w cukierni na-  
przeciwko poczty. [1128]

## Rejestra gospodarskie.

**Rejestra, księgi kasowe, kontrakty i raporta** poleca  
w największym wyborze  
drukarnia i litografia

**LUDWIKA MERZBACHA.**

## IDUNA

**Towarzystwo zabezpieczające życie, pensye i renty dożywotne  
w Halli n/S.**

**Pogląd na interesa** w dniu 24 maja 1860.

Do zabezpieczenia podano . . . . .	4,152,040 tal. 29 sgr. 6 fen.
Z tych przyjęto w 17,664 numerach	
a) na zabezpieczenie kapitałów . . . . .	3,607,940 tal. 29 sgr. 6 fen.
b) na zabezpieczenie rent . . . . .	6,405 „ 19 „ 3 „
z wypłatą kapitału . . . . .	26,022 „ 4 „ 6 „
z premią roczną . . . . .	141,831 „ 28 „ — „

poleca swoje zabezpieczenie **kapitałów, rent i pensyi** ojcom fami-  
lii, mianowicie swoją **kasę posagów i zabezpieczenie dzieci** a sta-  
nom mniej zamożnym swoją **kasę zabezpieczającą w przypadku  
śmierci** (od 50 do 200 tal. dla 15 do 70letnich.)

w Poznaniu przez **Edwarda Mamrotha**, ulica Wrocławska nr. 17.

„ „ **Thaylera**, pozasłużbowego radcę miejskiego, ulica św.  
Marcyńska nr. 2.

„ „ **K. Molińskiego**, Wielkie Garbary nr. 43.

„ „ **J. Casparego**, ulica Wilhelmowska (Myliusa hotel)

również przez resp. agentury specjalne na prowincyi.

Gdzie jest brak kapitału, należy **wspierać kredyt osobisty**,  
wspomóżkę taką udziela między innymi **zabezpieczenie życia**. Udziela-  
jący kredytu obawiają się także udzielając rzetelnemu, czynnemu mężowi, — a na-  
wet w kwestyi realnego kredytu — ażeby przez zawczesną śmierć kapitał ich  
nie był wystawiony na utratę. Obawa ta znika, jeżeli dłużnik życie swe odpo-  
wiednio zabezpieczył; gdyż śmierć jego realizuje sumę, z której wierzyciel za-  
spokojonym być może. **Zabezpieczenie życia** służy zatem także do  
**wzmocnienia kredytu osobistego**, jest to korzyść rzadka, za  
którą np. 40letni mąż potrzebujący kredytu (prócz procentów należących się  
wierzycielowi) poświęca przy zabezpieczeniu na całe życie tylko pomierny pro-  
cent 3½ %, przy zabezpieczeniach na 2 do 5 lat nawet tylko 1¼ % rocznie,  
płacąc takowy jako premią na zabezpieczenie życia. [1125]

Szanownej Publiczności polecam moje



**dobre grodziskie piwo**



które we fiaskach i w beczkach po cenach umiarkowanych sprzedaje. Kupują-  
cym większe zapasy, potracam odpowiedni rabat.

Zamiejscowych Panów odbiorców upraszam, aby o nadsyłki wzywali mnie  
niefrankowanymi listami, ponieważ zamówienia przez okazy nie zawsze mnie  
dochodzą.

**Julianna Zientkiewicz,**

przy Ratuszu nr. 35.

[1130]

Zachodzą dotąd zażalenia, iż niektóre urzędy pocztowe nie przyjmują  
przedpłaty na

## TYGODNIK KATOLICKI.

Może to tylko pochodzić z nieświadomości urzędników, w którym miej-  
scu obszernego katalogu pism przez pocztę debitowanych szukać tego pi-  
sm. — Dla pouczenia zapisujących, donosi podpisana ekspedycya, iż Ty-  
godnik katolicki jest w katalogu urzędowym zamieszczony na stronie 41.  
Preis-Courant Nachtrag pag. 41 nr. 5a.

Grodzisk, 15 czerwca 1860.

Ekspedycya Tygodnika katolickiego.

[136]



Dnia 25 czerwca b. r. odbędzie się żałobne nabożeństwo w Wieszczycynie pod Dolskiem za duszę s. p. Jana Skrzynieckiego, byłego wodza wojsk polskich. [1120]

Kolega nasz kilkoletni, król, sędzia powiatowy Adolf Zawadzki, zasnął w Bogu 14 t. m. o 2-giej godzinie z rana w Berlinie, po długich i ciężkich cierpieniach.

Charakter jego pełen honoru i sumiennosc w wypełnianiu obowiązków w chwilach nawet ciężkiej choroby, również jak i uprzejmość, tak w urzędzie jak i po za urzędem, zapewniły mu u nas cześć i pamięć na zawsze.

Poznań, dnia 15 czerwca 1860. Kolegium król. Sądu powiatowego. [1126]

Szanownemu duchowieństwu, kolegom, przyjacielom i znajomym s. p. męża mego, którzy w zeszyły czwartek towarzyszyć raczyli orszakowi pogrzebowemu, składa niniejszemu najczulsze podziękowania

Owdowiała prof. Czarnecka wraz z dziećmi.

Poznań, 16 czerwca 1860. [1133]

O otwarciu na nowo méj podług najnowszych ulepszeń jak najwytworniej i najkorzystniej urządzonej pracowni fotograficznej ośmielam się niniejszemu donieść.

Mojemi świezo nabytymi jak najdokładniejszymi aparatami jestem w stanie zadosyćczynić wszelkim wymaganiom i wygotowuję fotografie począwszy od najmniejszych aż do 20 cali wielkości mających, czarno, akwarellą i olejno jak najstaranniej i po nader umiarkowanych cenach. Polecam się zatem łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Engelmann, fotograf [1032] przy ul. Wilhelmowskiej nr. 8.

Dominium Gracie pod Toruniem, prowadzące gospodarstwo w sposób racjonalny i mające gorzelnię, poszukuje od s. Jana młodzieńca chcącego się poświęcić nauce praktycznej gospodarstwa. Za naukę żąda dominium rocznie 120 tal. Blizszą wiadomość udzieli p. Kréthlow, rzadca w dobrach Grabskich. [1127]

Przy Rynku Nowomiejskim nr. 10 są mieszkania o 5 i 4 pokojach z przynależnościami na 1 i 2 piętrze, częścią od 1 lipca, częścią od 1 października do wynajęcia. [1134]

Teatr miejski.

W niedzielę, dnia 17 b. m. Pierwsze przedstawienie gościnne kr. pruskich nadwornych aktorów, pani Formes i pana Porth:

DON CARLOS Infant von Spanien.

Tragedya w 5 aktach przez Schillera. Don Carlos pan Porth jako goście. Księżna Eboli pani Formes. Ceny: Krzesła i łoża 20 sgr. Biletów już dziś można dostać u pana Caspari.

Teatr letni.

Eine überette Ehe.

Komedyja w 3 akt. pr. panią Palow. Drei und dreissig Minuten in Grünberg. Komedyjka ze śpiewem przez Holtza. [1132]

Doświadczony gorzelany, opatrzoney dobrmi świadectwami, znajdzie miejsce przy dominium w Dubinku pod Jutrosinem. Posada czyni 100 tal., przytém zwykła tantiema i deputat. Starającą raczą się zgłosić weześnie. [1063]

G. W. Sussnera GRETA POLYCOLOR, kolorowa olejna kreda i rysiki dla

malarzy, rysowników, architektów, dyktantów, oraz i dla szkół, w pudełkach po 12, 18, 24, 36 i 48 rysików, wraz z potrzebnym do tego papierem poleca skład papieru C. W. Kohlschütterera Rynek 58.

Nowy ten wynalazek polecają bardzo gorąco akademie w Berlinie, Dreźnie, Monachium, Dysseldorfie, Paryżu i Antwerpii.

Techniczną wskazówkę do używania Creta Polycolor dostaną szanowni odbiorcy w osobnej broszurce bezpłatnie; obraz rysikami temi wykonany leży do łaskawego rozpatrzenia się. [1060]

OLIWE

najprzedniejszą, francuską (Huile fine d'Aix) poleca w butelkach różnej wielkości i funtami. Kupującym ryczałtowo na dalszą sprzedaż, stósownie taniej.

J. N. Leitgeber,

róg Garbar i Wodnej ulicy. [1067]

Świeży angielski porter marcowy, edyburški Ale z fabryki Burtona i Pale poleca W. F. Meyer i Spółka Plac Wilhelmowski nr. 2. [1135]

Uwagi godne! [1131]

Niżej podpisany poleca się Szanownej Publiczności Poznania i jego okolicy do wyniszczenia szczurów i myszy w kilku godzinach, pluskw, szwabów, molów itd. razem z zarodem podczas swéj obecności w 10 min. i gwarantuje za zupełne wytepienie tychże. O skuteczności jego środków może tenże przedłożyć świadectwa urzędowe. Zamówienia przyjmują się w hotelu Berlińskim, w pokoju nr. 10, każdego czasu.

A. Lüddecke

król. koncesyonowany i egzaminowany myśliwy na szczury itd. z Berlina.

Dziwotwór!!

Ciele żyjące z 2 łbami jest na widok w Bazarze wystawione. [1118]

Przybyli do Poznania.

Dnia 16 czerwca. Bazar: Właściciele dóbr Schoebel z Gorzowa, Radoński z Rudnicza, panie Zabłocka z Miłostawia, Kruszyńska z Nawry, Gutowska z Ruchocic, ksiądz prob. dr. Prusinowski z Grodziska.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Bievenitz z Frankfurtu n. O., Radoński z Rudnicza, ks. pr. Cichocki z Brodnicy.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr pani Treskow z Król. Polskiego, dyrektor sądu Schnitter ze Stralsundu, fabr. Fallmann z Magdeburga, kupiec Jaeckel z Wrocławia.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Łakomicki z Machcina, Łakomicki z Boczkowa, pani Szerdahely z Gdańska, kupiec Grohmann z Lipska.

Myłusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Sander z Charcie, porucznik hrabia Rittberg z Gniezna, kupcy Funke z Gladbach Leonhard z Lipska, Sann, Philippsohn i Elsner z Berlina.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Białkowski z Pierchna, pani hrabia Skórzewska z Próchnowa, kapitan Wussow z Legnicy, porucznicy Hartmann ze Smigla, Schulz z Frankfurtu n. O., panna Mueller słusarz Goerth z Wrocławia.

Pod Czarnym Orłem: Właśc. dóbr Cetkowski i kapitalista Cetkowski z Orpiszewka, ob. Pomianowski z Gdańska, kupiec Marolok z Krotoszyna.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Bojanowski z Ryca, Szelski z Orzeszkowa, dzierżawca Janowski z Wilkowa, inspek. Maciejewski z Biawy.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Heinze z Wallwitz, Heinze z Klecka, myśliwy na szczury i t. d. Lueddecke i kupiec Borek z Berlina, były kapitan Toporski z Grodziska.

Hotel Wiedeński: Garncarz Krause z Wrocławia.

W mieszkaniu prywatném: Pani Priebe z Trzemeszna, ul. Półwiejska 35.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 16 czerwca. Zyto: ceny niezmienione, na cz. i cz.-lip. 43 3/4, pl. 43 3/4, żąd. lip.-sier. 43 3/4, pl. 44 żąd., wrz.-paź. 44 1/4, pl. 44 1/4 tal. żąd. Okowita:

ceny niezmienione, z beczką na cz. 17 1/2, 17 1/2, sier. 17 5/8, pl. 17 1/2, żąd., wrz.-paź. 17 1/2 tal. żąd.

Berlin, 15 czerwca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 70-81 wedle jakości. Zyto: wyp. 11,000 cent., miejscu 2000 funt. 48 1/2-49 1/4, na cz. i lip. 48 1/4-49 3/4, lip.-sier. 48 1/4-49 1/4, 49 3/4-49, wrz.-paź. i paź.-list. 49 3/4 tal. Jęczmień: wielki 25 szf. 37-42 tal. Owi na odstawę wyższe ceny, w miejscu 200 26-30, na cz.-lip. 26 3/8-27, lip.-sier. 27, w paź. 26 3/4, pl. 26 3/4, sier.-wrz. 26 3/4 tal. Rzepiow: obrot słaby, ceny nie wiele zmienione, w miejscu 100 funtów bez beczi 1 żąd., na cz. i cz.-lip. 11 3/4, sier.-wrz. 11 3/4, pl. 12 żąd., wrz.-paź. 12 1/4, 12 1/4-1/8, pl. list. 12 1/4-1/4, list. gr. 12 1/4, pl. 12 1/4 tal. Oléj lniany: w miejscu 10 1/2 tal. Okowita: ceny zaledwo się utrzymały na dawniej wysokości, w miejscu 80000 bez beczi 1 1/2, z beczką na cz. i cz.-lip. 18 1/2-1 1/2, lip.-sier. 18 3/8-1 1/4, sier.-wrz. 18 1/2-1 1/2, wrz.-paź. 18 3/8-1 1/2 tal. pl.

Wrocław, 15 czerwca.

Na targu: Pszenica: biała szefel 79-80, żółta 75-86. Zyto: 52-59. Jęczmień: 48-50. Owies: 26-31. Groch: 52-56. Na giełdzie: Zyto: wyp. 100 węcpli, na i cz.-lip. 41 1/2, lip. 42 1/2, lip.-sier. 42 1/4, sier. wrz. 43 1/4 tal. pl. Oléj rzepiow: dob się trzymał w cenie, ale prawie bez obrót w miejscu, na cz. i cz.-lip. 11, sier.-wrz. 11 1/2, wrz.-paź. i paź.-list. 11 1/2, tal. żąd. Okowita: ceny mało co zmienione, w miejscu 16 1/2, cz. i cz.-lip. 16 3/4, lip.-sier. 17 1/2, sier.-wrz. 17 1/4, tal. pl.

Bydgoszcz, 15 czerwca.

Handel zbożowy był w tym tygodniu bardzo ożywiony, ceny pszenicy i żyta utrzymały całkowicie. Dowóz był nader mały.

Pszenica: węcpl 60-75. Zyto: 40-45. Jęczmień: wielki 38-40, mały 34-36. Owi 20-25. Groch: 40-46. Rzepiow: nowego sprzętu 70-75 tal. Okowita: kwart po 80% Trallesa 18 1/2 tal. Kartof szefel 20-24 sgr.

Wełna.

Poznań, 16 czerwca. Komisya wysadz przez tutejszą izbę handlową do zdania opinii o tegorocznym targu na wełnę, nazywa go sprawozdaniu swém bardzo pomyslnym. Targ wełny rozpoczął się rzeczywiście stósownie do rozporządzenia ministerstwa handlu i sirolniczych z dnia 20 marca r. b., w dniu b. m., a nazajutrz po południu już prak całkowicie się skończył. Większa część ków przybyła już dn. 10 b. m., głównie reprezentowana przez nadreńskich, niderlandzkich angielskich i francuskich fabrykantów, dokrych kilku kupców z Berlina, Wrocławia innych miejsc doliczyć należy, tutejsi zaś m kupcy i kupcy z prowincyi wystąpili ja sprzedający. Lubo pewna część wełny by dobrze opraną, to jednakże opranie przed ciowu przyjąć trzeba za niezadowalniając. Rezultat strzyżby równał się przeszłorocznemu i owdzie nawet wydały owce więcj wełny. Przywieziona i przewożona ilość wełny wynosiła w roku zeszyłym ogółem 16,072 centnar w tym roku zapewne również tyle; na to zaś wystawiono tylko około 8000 centnarów. Podwyższenia w cenie w porównaniu z rokieszeszyłym wynosiła na centnarze 8 do 12 ta a w niektórych przypadkach dochodziła do 15 tal. Płacono za bardzo cieni wełnę po 95-100, za cienką 88-95, średnicienką 80-86, poslednią dominialną 70-72 dwustrzyżną i ordynaryjną 53-58 tal.

Table with multiple columns: Kursa giełdy w Berlinie (data 15 czerwca), Kursa giełdy w Wroclawiu (dnia 15 czerwca), Kursa stow. kup. w Poznaniu (dnia 15 czerwca). Columns include instrument names, percentages, and prices.